

Minister zapowiada

„wywłaszczenia na cele

publiczne”

18 maja 2023

Podczas niedzielnej konwencji Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński zapowiedział bezpłatny przejazd autostradami. Minister rozwoju i technologii Waldemar Buda zapowiada, że stanie się tak od 1 lipca 2024 roku, a jeśli jakaś firma nie będzie chciała renegocjować umowy, to się po prostu dokona wyłączenia. Z kolei Andrzej Adamczyk i Marcin Horała nie potrafią podać tej samej daty, od kiedy miałyby zacząć obowiązywać obietnica Kaczyńskiego.

Goszcząc w Radiu ZET minister Buda powiedział, że bezpłatny przejazd autostradami rozumie tak, że „państwo bierze te opłaty na siebie”. Dopytywany, dlaczego firma prywatna ma zrezygnować z potencjalnych zysków, odparł: „W imię tego, że będzie ponosiła mniejsze koszty”. Wymienił, że dzisiaj to ona np. na bramkach pobiera płatności, zatrudnia do tego ludzi. „My odliczymy te wszystkie koszty i zapłacimy minimalnie, żeby tych bramek i tych opłat nie było” – powiedział. Jak tłumaczył Buda, „musimy to przenegocjować z nimi, musimy dojść do porozumienia, jakie stawki, musimy dojść do porozumienia, w jakim mechanizmie prawnym to zrobimy”. „W ciągu roku uporamy się z tym. Następne wakacje będzie to rozwiązane” – zapewnił. Dopytywany, czy w następne wakacje ludzie pojedą bez bramek na autostradach, odparł: „Tak. Do Berlina, na Zachód Europy”. Jak dodał, ma to także dotyczyć innych odcinków płatnych do Katowic, Krakowa. „Powinniśmy się uporać z tym, to będzie dokładnie rok” – zapewnił minister. Pytany, co w sytuacji, jeśli prywatne firmy będą chciały dochować umowy, odparł: „Jest formuła również wyłączenia na cele publiczne. Jeżeli nie będzie porozumienia i chęci negocjacji, możemy wyłączyć z całego obszaru”.

Prominentni politycy PiS-u wydają się być zaskoczeni zapowiedzią Jarosława Kaczyńskiego, bo nie potrafią wskazać tej samej daty, od kiedy miałyby zacząć obowiązywać bezpłatny przejazd autostradami. Wspomniany wyżej Buda mówił o 1 lipca 2024 roku, ale na myśli miał także autostrady prywatne.

Do sprawy w środę na antenie TVN24 odniósł się wiceminister Marcin Horała. Stwierdził, że „od 1 stycznia 2024 wszystkie państwowe autostrady w Polsce będą darmowe”. W kwestii autostrad prywatnych – podobnie jak Buda, choć nie wprost – zapowiedział wyłączenia. „Jeżeli się strasznie uprą [...], czy któryś z tych koncesjonariuszy nie będzie chciał żadnej zmiany, wtedy będziemy sobie radzić z tą sytuacją”. Kilka godzin po wypowiedzi Horały przemówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk i przebił deklarację poprzednika o pół roku. Na konferencji prasowej zapowiedział, że państwowe autostrady będą darmowe od 1 lipca 2023 roku.

Obecnie w Polsce płatny jest przejazd pięcioma odcinkami autostrad, przy czym trzy z nich są zarządzane przez prywatnych koncesjonariuszy: A1 Rusocin – Nowa Wieś (AmberOne – GTC), A2 Świeck – Konin z wyłączeniem odcinka między węzłami Poznań Zachód i Poznań Wschód (Autostrada Wielkopolska S.A. i Autostrada Wielkopolska II S.A.), A4 Katowice – Kraków (Stalexport Autostrada Małopolska SA). Płatne są również odcinki państwowe zarządzane przez GDDKiA: A2 Konin – Stryków oraz A4 Wrocław (węzeł Bielany Wrocławskie) – Sośnica (węzeł Sośnica). Bezpłatny przejazd autostradą miałyby dotyczyć pojazdów samochodowych o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 tony, czyli samochodów osobowych oraz motocykli.

Tymczasem odgrzebano wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, który jeszcze niedawno twierdził, że 700+ zwiększyłoby inflację, a teraz PiS ogłosił program 800+. „Ta zależność nazywana uskokiem Kaczyńskiego” – szydzi Sławomir Mentzen. Jeszcze w czerwcu 2022 roku, gdy dziennikarka pytała Jarosława Kaczyńskiego o 700+, prezes PiS mówił, że 700+ to posunięcie

proinflacyjne i rząd PiS go nie wprowadzi. „Nie będzie?” – pytała dziennikarka. „Nie sędzę, żeby było” – odparł Kaczyński. Teraz mamy jednak okres wyborczy i PiS najwyraźniej zdecydował się zaryzykować wzrost inflacji, a tym samym drożyzny, wprowadzając od przyszłego roku 800+.

Sprawę skomentował w swoich mediach społecznościowych prezes Nowej Nadziei i jeden z liderów Konfederacji, Sławomir Mentzen. „Wielu z was obawia się, że wprowadzenie 800 plus spowoduje dalszy wzrost inflacji. Wasza obawa może wynikać z wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego. Na szczęście nie musicie się tak obawiać. Ekonomiści już dawno temu zbadali wpływ programów socjalnych na inflację. Przy 500 plus inflacja rośnie, przy 700 plus inflacja rośnie jeszcze bardziej, ale przy 800 plus poziom inflacji spada” – ironizuje polityk i przedsiębiorca. „Ta zależność nazywana uskokiem Kaczyńskiego jest doskonale nie tylko ekonomistom, ale i wszystkim poślom PiS-u” – naśmiewa się ekspert ds. ekonomii Konfederacji.

Czy zapowiedziana waloryzacja programu 500+ do 800+ poprawi notowania PiS-u? Sondaż IBRiS na zlecenie portalu przeprowadzony już po złożeniu tej obietnicy przez Jarosława Kaczyńskiego, pokazuje, że nie za bardzo... PiS wygrywa, ale bez większości w parlamencie. W sondażu IBRiS partia ta uzyskuje 32%, ale jest to o 2% mniej niż w poprzednim sondażu tej pracowni dla „Onetu”. Drugie miejsce w sondażu zajmuje nadal Koalicja Obywatelska. Jej wynik to 25,4% głosów i zarazem wzrost poparcia o 0,9%. Na trzecim miejscu jest koalicja PSL i Polski 2050, którą popiera 14,6% respondentów (spadek o 0,4%). Okazuje się, że wyścig na obietnice socjalne poprawił trochę notowania Konfederacji Wolność i Niepodległość. Na tę partię wskazało 10% badanych i jest to wzrost poparcia o 1% w porównaniu z poprzednim badaniem. W Sejmie znalazłaby się także Lewica z wynikiem 9,4 proc. (wzrost o 0,3%). 8,6% uczestników badania nie wie jeszcze, na kogo odda swój głos. Według wyliczeń portalu „Onet”, rozkład mandatów w Sejmie wyglądałby następująco: PiS – 182, KO – 133, Polska 2050 + PSL

– 68, Konfederacja – 40, Lewica – 36. Z wnioskami warto się jednak wstrzymać do kolejnych badań.

Autorstwo: KM, SG, BD

Na podstawie: Onet.pl, Radio Zet, TVN24

Źródło: NCzas.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net